

# Krystyna Daszkiewicz

---

## Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 1982 r., Rw 258

---

Palestra 26/9-10(297-298), 122-126

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- IV. przygotować zasady współpracy organów adwokatury z samorządem radców prawnych przy uwzględnieniu dezyderatów rad adwokackich w tym względzie, zlecając ich przygotowanie Komisji NRA do spraw radców prawnych;
- V. upoważnić wiceprezesa NRA adw. M. Budzanowską do nawiązania kontaktu z Państwowym Arbitrażem Gospodarczym w sprawie samorządu radców prawnych.

## 2.

### Wyjaśnienia w sprawie stosowania niektórych przepisów ustawy — Prawo o adwokaturze

Na posiedzeniu w dn. 27 lipca br. Prezydium NRA postanowiło wyjaśnić, co następuje:

1) zgodnie z art. 101 ust. 2 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. — Prawo o adwokaturze (Dz. U. Nr 16/82) — dotychczasowe przepisy wykonawcze, wydane na podstawie ustawy z dnia 19 grudnia 1963 r. o ustroju adwokatury, w zakresie, w jakim nie są sprzeczne z nową ustawą, zachowują moc do czasu wejścia w życie przepisów wydanych na mocy tej ostatniej ustawy. Wobec tego adwokaci, którzy osiągną 75 rok życia, podlegają skreśleniu przez właściwą radę adwokacką w trybie § 1 regulaminu z dnia 19.X.1975 r. w sprawie zasad wykonywania zawodu w zespołach adwokackich przez adwokatów emerytów i rencistów („Palestra” nr 12/1975) w związku z art. 19 ust. 1 i pkt 3 ustawy — Prawo o adwokaturze;

2) zgodnie z art. 98 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. — Prawo o adwokaturze adwokaci-członkowie zespołów adwokackich, którzy po dniu 1.X.1982 r. osiągną wiek 70 lat, zachowują także członkostwo zespołu adwokackiego do dnia 31.XII.1983 r., chyba że wcześniej wystąpią z zespołu. Zasada ta nie dotyczy jednak adwokatów, którzy w tym okresie osiągnęli wiek 75 lat;

3) dla aplikantów adwokackich, którzy w myśl art. 76 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. — Prawo o adwokaturze uzyskali uprawnienia do skrócenia aplikacji, rady adwokackie mogą zorganizować egzaminy adwokackie po upływie 2 lat aplikacji pod warunkiem wyczerpania programu szkoleniowego.

## **ORZECNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO**

Wyrok Sądu Najwyższego  
z dnia 26 kwietnia 1982 r.  
Rw 258/82<sup>1</sup>

Teza do powyższego wyroku ma brzmienie następujące:

Drukiem w rozumieniu przepisu nia 1981 r. o stanie wojennym (Dz. ust. 4 art. 48 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym (Dz. U. Nr 29, poz. 154) są wszelkie wy-

<sup>1</sup> Wyrok nie publ.

twory graficzne zawierające wiadomości, o których mowa w ust. 1 lub 2 tego artykułu, sporządzone w celu rozpowszechniania przy użyciu maszyn drukarskich lub innych podobnych urządzeń bądź metod (technik) poligraficznych (np. kserografów, powielaczy, środków chemicznych, fo-

tograficznych), które nadto — ze względu na wielkość nakładu i szeroki krąg adresatów — mają zdolność oddziaływania na kształtowanie się opinii publicznej równą z innymi środkami masowej informacji (np. prasy, radia i telewizji).

### Głosa

do powyższego wyroku Sądu Najwyższego (Izba Wojskowa) z dnia 26 kwietnia 1982 r.

Dwa rozstrzygnięcia zawarte w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 1982 r. czynią z niego pozycję ważną. W praktyce wymiaru sprawiedliwości powinny one ułatwiać dokonywanie właściwych kwalifikacji przestępstw przewidzianych w art. 48 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym.<sup>2</sup> Pierwsze z nich, zawarte w tezie wyroku, dotyczy pojęcia druku w rozumieniu art. 48 ust. 4 cyt. dekretu.

Przypomnijmy, że art. 48 dekretu o stanie wojennym przewiduje w ust. 1 i 2 dwa przestępstwa polegające na „rozpowszechnianiu wiadomości”. Pierwsze jest przestępstwem kierunkowym i polega na rozpowszechnianiu wiadomości, które mogą osłabić gotowość obronną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Sprawca działa w celu osłabienia tej gotowości (ust. 1). Drugie przestępstwo polega na rozpowszechnianiu wiadomości fałszywych, jeżeli może to wywołać niepokój publiczny lub rozruchy (ust. 2). W odniesieniu do obu tych przestępstw dekret o stanie wojennym tworzy dwa dalsze, a mianowicie jedno przestępstwo uprzywilejowane i jedno kwalifikowane. Przestępstwa uprzywilejowanego dopuszcza się ten, „kto w celu rozpowszechnienia sporządza, gromadzi, przechowuje, przewozi, przenie-

si lub przesyła pismo, druk, nagranie lub film, zawierające wiadomości określone w ust. 1 lub 2”. Natomiast sprawcą przestępstwa kwalifikowanego, zagrożonego karą pozbawienia wolności od roku do lat 10, jest ten, „kto dopuszcza się czynu określonego w ust. 1 lub 2, używając druku lub innego środka masowej informacji”

Nie może być zatem żadnych wątpliwości co do tego, że o ile w ust. 3 art. 48 cyt. dekretu druk występuje obok pisma i bez jakichkolwiek warunków dotyczących jego rodzaju lub charakteru, o tyle w świetle ust. 4 cyt. dekretu chodzi już tylko o druk będący środkiem masowej informacji.

Wprowadzony do ust. 4 art. 48 dekretu o stanie wojennym taki druk, który jest środkiem masowej informacji, nie jest nowością w polskim prawie karnym. Tak właśnie ujmuje tę kwestię także art. 273 § 1 k.k. („Kto dopuszcza się czynu określonego w art. 270—272, używając druku lub innego środka masowej informacji...”). W komentarzu do kodeksu karnego wyjaśniono, że przestępstwa przewidziane art. 270—272 k.k. „są bardziej społecznie niebezpieczne wtedy, gdy są popełnione za pomocą środków masowej informacji”.<sup>3</sup> Ta teza komentarza wyjaśnia zatem pod-

<sup>2</sup> Dz. U. Nr 29, poz. 154.

<sup>3</sup> I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: Kodeks karny z komentarzem, Warszawa 1973, s. 831.

stawę ujmowania takich czynów, które są popełniane za pomocą środków masowej informacji jako przestępstw kwalifikowanych. Masowy zasięg informacji decyduje o surowszym zagrożeniu karnym.

Analizując druk będący środkiem masowej informacji, słusznie wskazuje się w tymże komentarzu do kodeksu karnego na to, że nie jest takim „użyciem druku” przepisanie jakiegoś tekstu na maszynie do pisania choćby z kilkoma kopiami. Maszyna do pisania nie jest bowiem ani „drukem”, ani też środkiem „masowej informacji”.<sup>4</sup> Środkiem masowej informacji nie jest też „rozpowszechnianie systemem łańcuskowym” (przez przekazywanie z rąk do rąk).<sup>5</sup>

W tezie głosowanego wyroku Sąd Najwyższy wyjaśnia, że drukiem w rozumieniu ust. 4 art. 48 dekretu o stanie wojennym „są wszelkie wytwory graficzne zawierające wiadomości, o których mowa w ust. 1 lub 2 tego artykułu, sporządzone w celu rozpowszechniania przy użyciu maszyn drukarskich lub innych podobnych urządzeń bądź metod (technik) poligraficznych (np. kserografów, powielaczy, środków chemicznych, fotograficznych), które nadto — ze względu na wielkość nakładu i szeroki krąg adresatów — mają zdolność oddziaływania na kształtowanie się opinii publicznej równą z innymi środkami masowej informacji (np. prasy, radia i telewizji) (podkreśl. moje K.D.).”

Zarówno „pismo” jak i „druk” użyte jako ustawowe znamiona przestępstwa mogą występować w różnych odniesieniach i relacjach. Sąd Najwyższy zajął się drukiem stanowiącym

środek masowej informacji. Na szczególną uwagę zasługują zatem jego słuszne uwagi na temat wielkości nakładu druku, jego zdolności oddziaływania na kształtowanie się opinii publicznej, konieczność takiego zasięgu wpływów, jakimi dysponuje prasa, radio i telewizja.

Do nieporozumień może prowadzić przenoszenie do ustaleń i rozwiązań dotyczących druku stanowiącego środek masowej informacji takich rozstrzygnięć, które wprawdzie dotyczą także druku, ale ujętego jako inne ustawowe znamię innego przestępstwa. To przypomnienie jest konieczne w szczególności ze względu na uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 25 czerwca 1969 r.<sup>6</sup>

W art. 48 ust. 3 dekretu o stanie wojennym wprowadzono obok druku także pismo. Nie ma zatem żadnych wątpliwości co do tego, że w ujęciu tego przepisu druk nie jest pismem. Natomiast podstawę odpowiedzi udzielanej przez Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 25 czerwca 1969 r. stanowiło pytanie, czy pisma (wykonane na maszynie do pisania w celu rozpowszechnienia) są drukami w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 2 dekretu z dnia 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.<sup>7</sup> Sąd Najwyższy stwierdził w tej uchwale, że ów dekret „nie określił pojęcia druku”. Równocześnie jednak przyjął, że „odbitki wykonane i uwielokrotnione na maszynie do pisania w celu rozpowszechnienia stanowią druki”. Odpowiedź ta dotyczyła innego zagadnienia. Nie chodziło w niej o ustawowe znamię przestępstwa kwalifikowanego w postaci „druku będącego środkiem masowej informacji”. Jednakże nie można się z nią zgodzić także w

4 I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: op. cit., s. 832.

5 I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: loc. cit.

6 Sygn. akt VI KZP 7/69 (OSNKW 1969, nr 10, poz. 120).

7 Dz. U. Nr 34, poz. 210 z późn. zmianami.

odniesieniu do tych rozwiązań, których dotyczyła. Sąd Najwyższy przyjął w niej, że pojęcie „druku” zostało określone w artykule 1 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o bezpłatnym dostarczaniu druków dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji,<sup>8</sup> w art. 2 ust. 1 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. o prawie prasowym<sup>9</sup> i w artykule 32 ust. 2 ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach.<sup>10</sup> Jak to podkreśla wymieniona uchwała, dwa pierwsze spośród wymienionych aktów prawnych ujmują druki jako „wytwory graficzne odbite sposobem mechanicznym lub środkami chemicznymi”. W cyt. dekrete o prawie prasowym dodaje się ponadto, że są to wytwory graficzne „przeznaczone do rozpowszechniania”. Natomiast najnowszy spośród wymienionych aktów prawnych, a mianowicie ustawa z 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach, przyjmuje, że drukami „są odbitki wykonane sposobem mechanicznym, chemicznym lub innym sposobem poligraficznym, przeznaczone do rozpowszechniania (podkreśl. moje K.D.)”.<sup>11</sup>

W rozważanej uchwale to właśnie ujęcie druku uznano za „decydujące dla rozstrzygnięcia pytania prawnego. Zawiera je bowiem ustawa najnowsza (...) i obowiązująca w całości”. Uznając je za decydujące, nie wyciągnął jednak z niego Sąd Najwyższy właściwych wniosków. Właśnie w tym cytowanym ujęciu druku zwraca się uwagę na to, co dla jego charakterystyki ma znaczenie najistotniejsze. Już w wyjaśnieniach o charakterze encyklopedycznym podkreśla się także, że druk to wytwór poligraficzny, to także proces wielokrotnej reprodukcji tekstu polegający na przeniesieniu farby drukarskiej na

materiał z formy drukarskiej. Etymologicznie wywodzi się „poligrafia” z nazw greckich: *polýs* — liczny i *grápho* — piszę.

Jeżeli za „decydujące” dla określenia druku uznaje się wytwory lub sposoby poligraficzne, związane z określoną techniką, materiałami i szczególnym procesem reprodukcji, to nie można równocześnie uznawać za druk odbitek wykonanych na maszynie do pisania, tak jak to uczynił Sąd Najwyższy w cyt. uchwale z dnia 25 czerwca 1969 r. Zawarte w niej błędne ustalenia nie powinny służyć podważaniu słusznych tez sformułowanych przez Sąd Najwyższy w głosowanym wyroku. Nie tylko zwraca się w nich słusznie uwagę na poligraficzne metody druku, ale wyciąga się z tego także właściwe wnioski.

**Drugie** zasługujące na uwagę rozstrzygnięcie zawarte w głosowanym wyroku dotyczy rozpowszechniania takich wiadomości, które zawierają „elementy szkalujące i wyszydzające naczelne organy PRL”. Pojawia się tu zatem problem stosunku przestępstwa polegającego na rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości, jeżeli może to wywołać niepokój publiczny lub rozruchy, do przestępstwa zniesławienia lub obrazy, a także do przewidzianego art. 270 § 1 k.k. przestępstwa „łżenia Narodu i Państwa, jego ustroju i organów naczelnych” oraz przewidzianego art. 237 k.k. „znieważania organu lub organizacji”.

W rozpowszechnianych wypowiedziach zniesławiających albo obrażających osoby lub organy mogą się w wyjątkowych sytuacjach pojawiać także „wiadomości”. Z reguły chodzi tu jednak o inne przestępstwa, na co słusznie zwraca uwagę Sąd Najwyższy w głosowanym wyroku. Gdyby

<sup>8</sup> Dz. U. Nr 33, poz. 347.

<sup>9</sup> Dz. U. Nr 89, poz. 608.

<sup>10</sup> Dz. U. Nr 12, poz. 63.

<sup>11</sup> Dz. U. Nr 12, poz. 63 (art. 32 ust. 2).

jednak „wiadomości” zawarte w zniesławiających lub obraźliwych wypowiedziach miały być traktowane jako przestępstwa przewidziane art. 48 ust. 2 dekretu o stanie wojennym, to konieczne byłoby udowodnienie sprawcy, że te wiadomości są obiektywnie fałszywe. Okoliczność bowiem, że wiadomości są obiektywnie „fałszywe”, podlega „dowodzeniu w postępowaniu

karnym na równi ze wszystkimi innymi znamionami przestępstwa”.<sup>12</sup> Ponadto ta zniesławiająca lub obraźliwa wypowiedź musiałaby mieć szczególną siłę oddziaływania na społeczeństwo. Tylko bowiem takie „fałszywe wiadomości” są przestępstwem w rozumieniu art. 48 ust. 2 dekretu o stanie wojennym, które mogą „wywołać niepokój publiczny lub rozruchy”.

Krystyna Daszkiewicz

<sup>12</sup> I. Andrejew, W. Swida, W. Wolter: op. cit., s. 830.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

W cyklu publikacji poświęconym etyce różnych zawodów tygodnik „Przekrój” (nr 1937 z dnia 25 lipca br.) zamieścił artykuł Jerzego Piekarczyka pt. *Etyka... i Adwokatura. We wstępie tego artykułu czytamy:*

„(...) zarówno ten, kto świadomie naruszył prawo, jak i ten, kto w kolizji z prawem znalazł się przypadkowo, potrzebuje pomocy adwokata, tak jak choremu potrzebny jest lekarz. Przestrzeganie zasad etyki zawodowej jest miernikiem lekarskiej wiarygodności, wyzuty z etyki adwokat staje się wyrobnikiem prawa. Staranność wykonywania zawodu u jednych i drugich nadzorują instancje kontrolne, mogące karać dyscyplinarnie za uchybienia, a nawet pozbawić prawa wykonywania zawodu, ale tak naprawę postępowania etycznego nie da się w pełni wymusić. Etyka jest synonimem moralności, którą nie zawsze można narzucić sposobem administracyjnym. Dlatego tak ważną sprawą jest, jacy ludzie wdziewają kitel lekarski lub adwokacką togę (...).”

Autor stwierdził, że „problemy etyczne adwokata rozstrzygają się w kilku sferach. Jedną obejmuje jego stosunek do prawa, inną do sądu i prokuratury, jeszcze inne dotyczą relacji z klientem, kolegami, wreszcie z organami samorządowymi adwokatury.” Sąd adwokatura musiała swoje powinności etyczne podnieść do rangi kodeksu obyczajowego. Adwokatura polska uczyniła to przez uchwalenie przez Naczelną Radę Adwokacką w 1961 r. Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu. W artykule przypomniano wkład w to dzieło adw. Stanisława Janczewskiego, dzięki któremu „Polska znalazła się wśród nielicznych państw posiadających własne krajowe zbiory zasad zawodowej etyki adwokatów, istniejące niezależnie od zasad uchwalonych w 1956 r. przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Adwokatów, które zresztą odpowiadały naszym. Zobowiązują one adwokata do: strzeżenia czci i godności swego stanu w pracy zawodowej i w życiu prywatnym; zachowania niezawisłości podczas wykonywania swego zawodu; lojalności i uprzejmości wobec kolegów oraz szacunku wobec sądu; udzielania swej pomocy z najwyższą starannością; dążenia do zawarcia ugody oraz — odnośnie spraw pieniężnych — staranności i punktualności.”

Zasady etyki zawodowej adwokatury „zabraniają adwokatowi udzielania sądowi świadomie fałszywych informacji niezgodnych z prawdą, podejmowania się obrony kolidujących ze sobą interesów, werbowania sobie klientów i zabiegania o zlecenia,